Nr. 309 Kraków, Niedziela 22 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki o Brześć Litewski.

Rozszerzenie pozycyj pod Włodzimierzem Wołyńskim.

Urzędowo donoszą dnia 21 sierpnia: **Wiedeń**, 22 sierpnia.

Nieprzyjaciel stawił wczoraj nad dolną Połwią i na zachód od Wysoka Litewskiego ponownie gwałtowny opór nacierającym wojskom austro-węgierskim. Dopuścił przytem w wielu miejscach do ataku na bagnety, a to między innemi przy obronie wsi Tokary, leżącej przy gościńcu do Wysoka Litewskiego (wieś tę zajęliśmy po gwałtownych zapasach), oraz w walce o punkt oparcia koło Klukowicz, który zajęła o północy siedmiogrodzka piechota.

Kilkakrotnie przełamani i przez niemieckie wojska także koło Tymianki odrzuceni, opróżnili Rosyanie dziś rano pozycye nad Połwią i cofają się w kierunku odcinka Leśnia.

Pod Brześciem Litewskim ponownie zacieśniliśmy pierścień zamykający.

Podczas gdy sprzymierzeni posunęli się do ujścia Krzny, odrzucił marszałek polny porucznik Arż nieprzyjaciela w kierunku pierścienia z obu stron drogi, prowadzącej z Białej.

Nasza w rodzaju przyczółka mostowego wzniesiona pozycya na północ od Włodzimierza Wołyńskiego została rozszerzoną, przyczem nasze wojska wyparły z pola silniejsze nieprzyjacielskie oddziały.

W Galicyi wschodniej położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Zwycięskie walki pod Kownem i Tykocinem. Zdobycie Bielska.

Urzędowo donoszą dnia 21 sierpnia: **Berlin**, 22 sierpnia.

Grupa wojsk generała marszałka polnego von Hindenburga: W walkach na wschód od Kowna wzięto 450 jeńców do niewoli i zdobyto 5 dział.

Na południe od Kowna porzucił nieprzyjaciel także stanowisko swe nad Jessją i cofnął się ku wschodowi.

Koło Gudel i Sejn zdobyto stanowisko rosyjskie.

W walkach na zachód od Tykocina Rosyanie stracili 610 ludzi w pojmanych do niewoli, między temi 5 oficerów oraz stracili 4 karabiny maszynowe.

Armia generała von Gallwitza zajęła Bjelsk i dalej na południe stamtąd wyparła Rosyan przez Białę.

Grupa wojska generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Ponowny opór nieprzyjaciela przełamano wczoraj wieczorem i podczas nocy. Nieprzyjaciel znajduje się dzisiaj rano w dalszym odwrocie. Wzięto przeszło 1000 ludzi do niewoli.

Grupa wojska generała marszałka polnego von Mackensena: Ponieważ lewe skrzydło posunęło się poza odcinek Kuterka i poza Bug w miejscu, gdzie wpływa Pulwa, nieprzyjaciel także i na tym froncie w dalszym ciągu się cofa. Przed Brześciem Litewskim i na wschód od Włodawy poczyniono dalsze postępy.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń**, 22 sierpnia.

W Tyrolu znajdowała się część naszych pozycyj na Tonale i fortyfikacyj na wyżynach Lavarone—Folgaria także wczoraj pod ciężkim stałym ogniem. Włoski pułk piechoty, wzmocniony przez bersaglierów, zaatakował dwukrotnie nadaremnie Monte Coston. Tak samo odparto próbę oddziału alpini w terenie potoku Schluder posunięcia się do przełęczy Forema.

Na karynckim terenie granicznym trwają dalej zwykłe walki działowe.

Kilkakrotne ataki włoskich znacznych sił na odcinek Pobrzeża Flitsch—Tolmein były znowu bez skutku.

Atak na nasze przednie pozycye na Wrsic rozbił się o niewzruszoną wytrzymałość naszej dzielnej obrony krajowej z Sankt Poelten i naszych bateryj.

Przed Mrzlivrhem stracił nieprzyjaciel przynajmniej 800 ludzi.

Przyczółek mostowy Tolmein znajdował się aż do dzisiaj północy pod bardzo gwałtownym ogniem działowym, poczem nastąpiły koło Kozarsce cztery a na wyżyny na południe od tej miejscowości trzy nieprzyjacielskie wypady, które wszystkie rozbiły się o zacięte męstwo naszych wojsk.

Także na nasze pozycye na skraju płaskowzgórza Doberdo podjęli Włosi jeden bezskuteczny wypad. Zresztą trwa tam i pod przyczółkiem mostowym Gorycyi walka działowa.

Jedna z naszych lotniczych eskadr obrzuciła Udine bombami i strzałkami palnemi. Wszystkie aparaty lotnicze powróciły nieuszkodzone.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Walka na morzu Bałtyckiem.

Berlin, 22 sierpnia.

Urzędowo donoszą 21 sierpnia:

Nasze siły zbrojne na morzu Bałtyckiem wtargnęły do zatoki Ryskiej, utorowawszy sobie drogę przez misternie położone pole minowe i sieci, kilkodniowemi ciężkiemi pracami. Przy potyczkach forpocztów, jakie się wywiązały, jedna rosyjska łódź torpedowa z klasy „Emir Bucharskij“ została zatopioną, inne łodzie torpedowe między temi „Nowik“ i większy okręt zostały uszkodzone.

Przy odwrocie Rosyan wieczorem dnia 19 sierpnia ku Moonsund kanonierki rosyjskie „Sywich“ i „Korejec“ po bohaterskiej walce zatopiono ogniem artyleryi i atakiem łodzi torpedowych. 40 ludzi załogi w tem dwóch oficerów, z tych niektórzy ciężko ranni, zostali uratowani przez nasze łodzie torpedowe. Trzy nasze łodzie torpedowe zostały uszkodzone przez miny. Z ich łodzi jedna zatonęła, jedną osadzono na mieliźnie, jedną odstawiono do portu. Straty nasze w ludziach są nieznaczne.

Zastępca szefa sztabu admiralicyi *Behnke*.

Wojna włosko-turecka.

Berlin, 22 sierpnia.

(BK). Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola pod datą dnia 20 b. m.: Włochy wypowiedziały Turcyi wojnę. Ambasador włoski odjechał.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 22 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 21 sierpnia: Nie ma żadnych ważniejszych wydarzeń.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 sierpnia.

(BK.). Na początku posiedzenia parlamentu poseł Liebknecht (soc. dem.) wśród homerycznego śmiechu i wesołości w całej Izbie stwierdza, że podczas wczorajszego głosowania nad kredytami wojennymi on naturalnie głosował przeciw kredytom wojennym. Izba następnie rozpoczęła obrady nad zarządzeniami gospodarczemi, spowodowanemi wojną, do których komisya budżetowa zgłosiła szereg rezolucyj w sprawie utworzenia centrali dla zaopatrywania w środki żywności, a to przy współudziale członków parlamentu.

Dalszy ciąg dyskusyi w parlamencie odroczono do poniedziałku.

Berlin, 22 sierpnia.

(BK). Specyalna komisya parlamentu uchwaliła zmianę ustawy państwowej o stowarzyszeniach w kilku kierunkach. Przedewszystkiem zmieniono pojęcie stowarzyszenia politycznego w tym duchu, że jako stowarzyszenie polityczne uważać należy tylko takie stowarzyszenia, które mają na celu omawianie przedmiotów politycznych na zgromadzeniach. Jako niepolityczne stowarzyszenia uchodzić mają stowarzyszenia kolegów zawodowych, albo należących do pewnego zawodu i stanu, nawet jeżeli oni dla osiągnięcia swoich celów na zgromadzeniach poruszają przedmioty polityczne. — Uchwała ta przedstawia się jako ważna koncesya na rzecz socyalnych demokratów, których długoletni postulat został wykonany — mianowicie, aby zwolnić stowarzyszenia zawodowe robotnicze od ograniczeń ustawowych, jakie nałożono na nie przez oddanie tych stowarzyszeń pod normę stowarzyszeń politycznych. — Komisya następnie 15 przeciw 3 głosom uchwaliła **skreślić paragraf językowy ustawy państwowej o stowarzyszeniach**, co oznacza koncesyę **na rzecz Polaków** i Duńczyków. Wkońcu zgodziła się komisya na zniesienie granicy wieku 18 lat co do udziału w stowarzyszeniach politycznych i zgromadzeniach publicznych.

Serbia a propozycye czwórsojuszu.

Rzym, 22 sierpnia.

(BK). „Tribuna“ donosi z Niszu: Tajne posiedzenie skupczyny przypomina precedens z czasów poprzedzających wojnę serbsko-bułgarską, kiedy skupczyna stanowczo odrzuciła odstąpienie chociażby jednego metra kwadratowego swoich posiadłości. Także i dzisiaj nie należy oczekiwać żadnych ustępstw wobec żądań bułgarskich, zwłaszcza ze względu na okoliczności, że Pasicz nie sądzi, że ma objąć odpowiedzialność za decyzyę brzemienną. Rząd serbski udzieli więc na żądanie czwórsojuszu grzecznej, ale z konieczności odmownej odpowiedzi.

Kronika wojenna.

Lugano. Koresponden dziennika „Stampa" w swoich uwagach o zajściach na Bałkanie zamieszcza oświadczenie, że sytuacya na Bałkanie zaczyna się co prawda wyjaśniać, jednakże ani w duchu porozumienia państw bałkańskich ani też na korzyść czwór sojuszu.

Ateny. Depesza nadeszła spóźniona. Doniesienie agencyi ateńskiej: Król polecił Venizelosowi utworzenie gabinetu. Przywódca większości zażądał czterodniowego terminu dla rozważenia sytuacyi. Termin ten został mu dany.

Ateny. Słychać, że Venizolos przyłączył się do zapatrywania króla i oświadczył mu, że jest przeciwnikiem wszelkich koncesyi terytoryalnych i **zwolennikiem polityki neutralnej** w duchu przyjaznym dla entente.

Klęska Rosyi.

Pod Brześciem Litewskim.

„N. W. Journal" donosi: Rosyanie stawiają pod Brześciem Litewskim rozpaczliwy opór, aby powstrzymać upadek twierdzy, oczekiwany już w najbliższych godzinach. Wysiłki te Rosyan są zupełnie zrozumiałe, albowiem Brześć Litewski znaczy dla nich więcej, niż wszystkie stracone dotychczas twierdze. Odwrót rosyjski zależny jest od sieci kolejowych, których centrum jest w Brześciu Litewskim. W oblężeniu Brześcia Litewskiego biorą udział wojska niemieckie, austryackie i węgierskie. Obecnie zbliżają się już **ostatnie chwile** dla twierdzy.

Po zdobyciu Kowna.

(BK) „Nord. Allg. Ztg." donosi: Cesarz wystosował do kanclerza następujący telegram: Dzięki łaskawej pomocy Boga i wypróbowanemu dowództwu zdobywcy Antwerpii generała Beselera jakoteż dzięki bohaterskiej waleczności naszych wspaniałych wojsk i znakomitej artyleryi obiężniczej niemieckiej i austro-węgierskiej, najpotężniejsza i najnowożytniejsza twierdza rosyjska Modlin jest w naszem ręku. Do głębi wzruszony właśnie wypowiedziałem moim walecznym wojskom podziękowanie rozdzielając krzyże żelaza samej obronie krajowej i pospolitemu ruszeniu. Jest to jeden z najpiękniejszych czynów armii. Cytadela stoi w płomieniach. Podczas drogi do Modlina i z powrotem stamtąd spotykałem liczne oddziały jeńców. Rosyanie w swoim odwrocie wsie przeważnie zupełnie zniszczyli. Był to dzień podniosły, za który Bogu pokornie dziękuję. Łup w Kownie wzrósł na **sześćset dział.**

„Daily Mail" w artykule wstępnym zapytuje, czy publiczność angielska zdaje sobie sprawę z tego, co oznacza upadek Kowna. Czy może sobie ktokolwiek zdać sprawę z cierpień Rosyi? Jakże głupiem jest porównywanie obecnej kampanii z rokiem 1812, jakoby Niemców wabiono w głąb Rosyi. Stosunki dzisiejsze są **beznadziejne** i całkiem odmienne. Rosyanie, jak się zdaje, cofną się obecnie za linię Niemna i Bugu. Rosyjski sztab generalny nie tai tego, że odwrót Rosyan ułatwia Niemcom atak na Rygę i uważa nawet za rzecz możliwą, że Niemcy będą próbowali utorować sobie drogę do Petersburga. Zaprowadzenie obowiązku służby wojskowej uważa dziennik za jedyną możliwość poparcia Rosyan.

Prasa francuska oświadcza, że upadek Kowna nie jest niespodzianką, gdyż już od kilku dni z nim się liczono. Wzięcie Kowna jest zyskiem dla Niemców, którzy zyskują dobry punkt oparcia dla armii niemieckiej, operującej w Kurlandyi, zaś dla Rosyan oznacza upadek Kowna utratę zabezpieczenia linii Narwi i pogorszenie ich strategicznego położenia. Dla armii rosyjskiej istnieje niebezpieczeństwo rozdarcia na trzy grupy.

Upadek Kowna i Modlina wywołał zmianę zapatrywań w sprasie włoskiej. „Corriere della sera" w artykule, zatytułowanym „Na drodze rozstajnej losu", pisze: „Zadowolenie Niemiec i powaga, z jaką mocarstwa zachodnie rozważają sytuacyę, są uzasadnione. Oczekiwania co do przezorności kierownictwa armii rosyjskiej i siły oporu armii rosyjskiej nie spełniły się i nie można w przyszłości oddawać się podobnym iluzyom.

Poliwanow o położeniu wojennem.

(BK). „Daily Chronicle" donosi z Nowego Jorku, że rosyjski minister wojny Poliwanow telegrafował do dziennika „New York Wordl", że usunięcie się Rosyan z Warszawy umożliwiło Rosyanom skrócenie frontu strategicznego o kilkaset wiorst. Uzyskano przez to wzmocnienie sił zbrojnych rosyjskich. Siła nowego frontu i przyszła organizacya przemysłu i sprowadzanie amunicyi, stworzą warunki, po których należy się spodziewać szczęśliwego przewrotu w operacyach rosyjskich.

Prasa rosyjska o sytuacyi.

„Times" donosi z Petersburga pod datą 19 bm. Rzeczoznawcy wojskowi wyrażają się nadal optymistycznie, chociaż Niemcy szybko posuwają się naprzód z Kowna i będą próbowali odciąć linie komunikacyjne armii rosyjskich, które obecnie stoją na froncie nad Narwią i koło Brześcia Litewskiego. Niesłychana odwaga, jaką Rosyanie przy swoim odwrocie z Galicyi objawili, uprawnia do tego optymizmu. Jeżeli niewyszkoleni i nieuzbrojeni rekruci nie wahali się obsadzić rowy strzeleckie w obliczu nieprzyjaciela, to z pewnością jest powód do przyjęcia, że uzbrojone armie nie będą mogły być zniszczone.

Z Rosyi.

„Tidendes" donosi, iż były rosyjski minister wojny **Suchomlinow**, został wezwany do sędziego śledczego celem przesłuchania. W Petersburgu oczekują wielu ważnych aresztowań.

„Dagblatt" donosi, iż na wyspach Alands i w **Finlandyi** lasy stoją w płomieniach. Z Gotlandyi i wybrzeży szwedzkich widać naokoło ogromne słupy dymu. Lasy te — jak głoszą — podpalili Rosyanie.

„Vos. Ztg." donosi, iż ostatnie posiedzenie **Dumy**, na którem przemawiali przywódca trudowików Kierenskij oraz poseł socyalistyczny tow. Czchenkeli, było bardzo burzliwem. Kiereńskij przemawiał tak ostro, iż odebrano mu głos. Jeszcze gwałtowniej przemawiał poseł tow. Czchenkeli. „Armia nasza — powiedział on — okradaną jest ze wszystkich stron, i to się nie zmieni. Nie oszukujmy się. Wszystko to, co się teraz dzieje, nie jest mobilizacyą naszego przemysłu wojennego, lecz mobilizacyą ludzi chciwych zysku. Chodzi nie o zaopatrzenie armii, lecz o jak największe zyski dla wpływowych osób". Tow. Czchenkelego usunięto za tę mowę ze wszystkich następnych posiedzeń Dumy. — Na wniosek przywódcy frakcyi socyalist. posła tow. Czcheidzego, Duma uchwaliła rezolucyę aby tych, którzy są winni utraty Królestwa Polskiego i Galicyi, oddano nie sądom wojskowym, lecz zwyczajnym.

Z Warszawy.

Przez ostatnie dwa tygodnie poczta w Warszawie nie funkcyonowała zupełnie. Dopiero kilka pań wraz z komitetem obywatelskim zorganizowało prywatną pocztę i starało się rozdzielić zarówno zapasy zaległe jak i pocztę bieżącą. Do roznoszenia pozyskano amatorów-listonoszy w liczbie około pięćdziesięciu.

Rosyanie zabrali przedewszystkiem urządzenie następujących fabryk: Rudzki i Ska (żelaza), Lilpop, Rau i Loewenstein (żelazna), Borman (żelazna), Ortwein (żelazna), Drzewiecki i Jegierański (mechaniczne rzeczy), Rohn i Zieliński, Gerlach i Pulst (maszyny).

Rosyanie dokonywali przed wyjazdem rabunków w całej Warszawie. „Goniec Wieczorny" donosi o obrabowaniu nietylko Zamku, ale również Pałacu Łazienkowskiego, Białego Domku i Belwederu. Wszędzie zabrano cenne pamiątki historyczne i obrazy, napełniając łupem sto wagonów. Rabowano tak planowo, iż odkręcano nawet wartościowe klamki u drzwi. W parze z rabunkiem państwowym szedł rabunek czynowników, którzy kradli n. p. antyki mniejszej wartości i za bezcen sprzedawali na mieście. Swoją drogą, nie pierwszy to rabunek, gdyż Warszawę okradał każdy opuszczający ją generał-gubernator, a rekord pod tym względem osiągnęła legendarna już dziś małżonka gubernatora Hurki. Towarzystwo opieki nad zabytkami powinno — zdaniem „Gońca" — sporządzić urzędowy inwentarz zrabowanych przedmiotów, aby na zasadzie takiego dokumentu można było ewentualnie wydostać od Moskali tak cenny skarb narodowy.

Ostatnie wypadki w Warszawie dotknęły bardzo teatry warszawskie. Wywieziono mianowicie fundusz zapomóg warszawskich teatrów rządowych, wynoszący około 400.000 rubli. Komitet obywatelski zwrócił się do Petersburga o wyasygnowanie z sumy powyższej przyjnamniej 20.000 rubli, lecz nagły odwrót Rosyan uniemożliwił załatwienie tej sprawy. Co będzie teraz z emerytami niewiadomo. Dyrekcyę byłych rządowych teatrów objął obecnie kierownik Teatru Małego Kazimierz Zalewski. Artyści pozostali prawie wszyscy z wyjątkiem obywateli austryackich i niemieckich.

Pisma warszawskie donoszą, iż na wiadomość o przybyciu do Warszawy brygadyera Józefa Piłsudskiego, zgromadził się przed hotelem Krakowskim olbrzymi tłum publiczności celem powitania twórcy Legionów.

Tłum, który urósł tymczasem do kilku tysięcy ludzi, urządził pochód manifestacyjny przez ulice: Erywańską, Marszałkowską i Aleje Jerozolimskie, niosąc na czele sztandary czerwone i białe z orłami polskimi i napisami: „Niech żyje Polska!" „Niech żyją Legiony!" „Wolność", „Równość", „Niepodległość!" Pochód rozwiązał się u wylotu ulicy Brackiej. (Wiadomość tę podajemy naturalnie na odpowiedzialność pism warszawskich. Przyp. Red.).

Prasa warszawska korzysta w pełni ze swobody słowa, władze niemieckie nie wprowadziły bowiem do tej chwili jeszcze cenzury prewencyjnej.

KRONIKA.

Wpisy dzieci do wszystkich szkół krakowskich ludowych, pospolitych i wydziałowych odbędą się w dniach: 30, 31 sierpnia i 1 września. Dzieci mają się zgłaszać w towarzystwie rodziców lub opiekunów w kancelaryach szkolnych ze świadectwami z ostatniego półrocza, a do pierwszej klasy pospolitej z kartkami wpisowemi. Dzieci, urodzone poza Krakowem i Podgórzem mają przedłożyć metryki urodzeń, ewentualnie wyciągi metrykalne. Rodzice, którzy dla swych dzieci do pierwszej klasy pospolitej nie otrzymali jeszcze kart wpisowych, mają się po nie zgłaszać w biurze Rady szkolnej okręgowej miejskiej (wejście od ul. św. Idziego 2) od dnia 25 sierpnia w godzinach urzędowych od 8—2.

Na wystawę obrazów w Towarzystwie sztuk pięknych, plac Szczepański 4, nadesłali swe prace następujący artyści: Kamocki Stanisław szereg fragmentów z kościoła P. Maryi, Rzegociński Witold „Poranek zimowy". W ostatnich dniach sprzedano na wystawie obraz olejny Aleksandra Augustynowicza p. t. „Główka dziewczynki".

Używanie jeńców do robót. Komenda wojskowa w Morawskiej Ostrawie wynajmuje do robót polnych i przemysłowych jeńców, w grupach 30—300 ludzi. Jeńców rosyjskich nie będzie komenda udzielać do okolic, zamieszkałych przez ludność słowiańską.

Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych wzywa komitety kolejowe pań wszystkich miast, położonych na linii Oświęcim—Lwów, by zajęły się na stacyach przejeżdżającymi uchodźcami, którzy obecnie masowo wracają do kraju.

Wytrwali. Ostatni oddział goryckiego Wydziału krajowego wyprowadził się z Gorycyi do Diwacza. Wytrwał na swym posterunku do czasu, aż granaty powybijały wszystkie okna w gmachu krajowym, a przed oczyma pewnego urzędnika pociski w okamgnieniu zapaliły cały pokój, niszcząc w nim znajdujące się papiery.

Egzekucye w Lublinie. Warszawska „Gazeta Poranna" z 17 b. m. donosi z Lublina: Rosyanie przed ustąpieniem z Lublina powiesili **30 osób** pochodzenia polskiego z powodu nieprawomyślności. Między powieszonymi znajduje się znany lekarz dr Czerwiński.

Warsztatowi kolejarze z oddziału I. ze Stanisławowa złożyli na Legiony polskie za pośrednictwem p. L. Bittmara kwotę 50 K 52 h.

Repertuar teatru miejskiego.
Niedziela po południu: „Niewierny Tomasz".
Niedziela wieczór: „Anioł stróż".

Legioniści w Lublinie.

Pogrzeb.

I.

Od rogatki lubartowskiej dźwięki płyną muzyki. Kondukt się zbliża. Krzyż na przedzie. ośrodkiem trumna, a dalej barwne czaka ułańskie. Orły polskie świecą na czakach. Równy, uroczysty tupot kopyt końskich zlewa się z rytmem żałobnej muzyki. Dźwięki te opanowały miasto. Tłumy oficerów i żołnierzy austryackich i pruskich, snujących po Krakowskiem Przedmieściu, zatrzymują się i salutują. Jedna, jedyna trumna każe niezliczonym tłumom gromadzić się, skupia uwagę tysięcy, zatrzymuje ruch pierwszorzędnej ulicy ludnego miasta, a potem z wesołego tłumu robi orszak cmentarny. Fala ludzka tłoczy się, potężnieje, wzbiera. Szpalery konnych ułanów bronią dostępu do trumny, ulicą i chodnikami płyną fale. Na cmentarz, na cmentarz!... Wszyscy chcą być świadkami tej chwili, gdy ziemia, skrwawiona tylokrotnie i w ciężar łez zasobna ziemia polska, przysypie tego, który walczył o błogosławieństwo dla tej ziemi.

„Wysoki"...

...Dano nam jest dziś grzebać umarłych. Walcząc z Moskwą, widzimy posuwające się przed nami w głąb kraju łuny pożarów, za sobą zostawiamy trupy bliskich. Stąpamy stale od jakiegoś czasu po zgliszczach wsi i miast polskich. Bolejącemi oczyma liczymy popioły. Widokiem ruin pasiemy serca. Zniszczenie Polski nam się szyderczo przygląda — i my przyglądamy się zniszczeniu Polski. I do dusz naszych, jasnym entuzyazmem i niezamąconą miłością dotąd płonących, widok ten krople jadu zwolna sączy, nienawiścią blask oczu napawa, pałasze ostre wciąż z furyą ostrzyć każe. I gniewem zaprawia sztandary.

Mkniemy na skrzydłach tych uczuć wciąż dalej, dalej, byle bliżej do pierzchającego wroga, który cofa się przed nami z żagwią pożogi w ręku.

A gdy się odwrócimy, gdy zatrzymamy się na chwilę — widzimy mogiły — widzimy Polskę zamienioną w cmentarz. Od krańca do krańca, od kresu do kresu ojczystej i sponiewieranej ziemi. Widzimy szeregi mogił; las krzyży. Krzyże prawosławne, katolickie i ewangielickie. Napisy rosyjskie, niemieckie i polskie. Oto np. w Zgerkach tak niedawno widok dwóch dużych, zbratanych ciężarem śmierci mogił.

I dwa krzyże na nich jedną i tą samą ręką wyciosane. I te napisy charakterystyczne:

Tu leży 38 austr. żołnierzy, którzy polegli za Ojczyznę. Cześć ich pamięci!"

I inny napis tuż obok, o sformułowaniu niemal identycznem.

„Tu leży 18 żołnierzy rosyjskich, którzy walczyli za ojczyznę i cara. Cześć ich pamięci!"

Cześć zaiste wszystkim umarłym!

I spadają na nas momenty, gdy boimy się wprost patrzeć przed siebie, by jeszcze jednej nowej łuny pożaru tam nie dojrzeć, i boimy się oglądać wstecz, by nie ujrzeć cmentarnej Polski.

Gdy przejeżdżamy przez pobojowiska i widzimy setki zabitych i konających, salutujemy szybko w przelocie, bojąc się ciekawości lekkomyślnych źrenic. Lekkomyślnością dla duszy żołnierza polskiego byłoby zaryzykować chociażby łzę jedną nad złamaną nieco przedwcześnie klingą szabli kolegi, nad rozerwanem kulą dum-dum sercem. Osłabiłoby to nasz hart — nasz rzut świąteczny w bezkresy promiennej Wolności.

Boimy się czasem — dziwne Wam może, że żołnierz o bojaźni mówi — spojrzeć w niebo. Ostrogami spinamy konie, lub żartem dosadnym, czy frywolną piosenką hartujemy serca. Jak natrętne płatki czarnej sadzy spadają z nieba na ziemię kruki, wrony, krążąc wolno i wirując.

Stada wron i kruków czarnym, posiekanym welonem zakrywają słońce: siadają na usta zmarłym... Zaś, przed spadnięciem, wirują długo, zda się, wieki całe. Wirują i kraczą. Wrony i kruki... Mkną wówczas zaprawne do szybkiego biegu rumaki, tam, kędy nowa, bolesna łuna w niebo rozpościera ramiona. Wiemy, że przyjedziemy jeszcze dość szybko, by w tlejących popiołach domostw można było zagrzać konserwy, by ostatnią tlejącą iskrą fajkę zakurzyć można było. Zahartowane dwunastomiesięczna walką są serca polskich żołnierzy.

Brak nam czasu na długie, a czułe pożegnania. Za biedni jesteśmy na łzy, za dumni powinnibyśmy być na szlochania. Wstręt mamy do rozpacznych załamań rąk i żebraczych nawoływań. Za bogaci jesteśmy — pomimo wszystko — na smęt żałoby.

B. Lubicz.

Prasa i stronnictwa niemieckie wobec wojny.

W miarę trwania wojny powstać musi w państwach wojujących pytanie, jaka będzie treść traktatów pokojowych, jaki cel wojny. Pytanie to będzie tem silniejsze, im dane państwo większe odnosi tryumfy na polu bitwy. Do tych państw należą w pierwszej mierze Niemcy. Z ich celów wojennych można łatwiej zdać sobie sprawę, gdyż cała niemiecka prasa jest nam dostępna; daje ona obraz dążeń wszystkich partyj politycznych kraju.

Rozpoczynająca się sesya rady państwa daje partyom politycznym sposobność do wypowiedzenia się w tej ważnej sprawie. A sprawa to dosyć trudna. Pisaliśmy już że rząd niemiecki zakazał omawiania publicznego celów wojny, wychodząc z założenia, że wojna nie skończona, kampania nierozegrana, stąd też byłoby rzeczą niebezpieczną odsłaniać przeciwnikowi cele i zamiary na przyszłość.

Niezbyt odmiennie zapatruje się na sprawę celów wojennych postępowa partya ludowa. Jest ona reprezentantką t. zw. „nowego stanu średniego". Wiadomo, że w Niemczech, dzięki niebywałemu rozwojowi kapitalizmu od r. 1871, powstają olbrzymie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i bankowe. Zatrudniają one setki urzędników, techników, słowem ludzi, nazywających się u nas inteligentnym proletaryatem. Są to ludzie, którzy stracili samodzielność gospodarczą, mając bardzo rzadko nadzieję odzyskania tejże. Jest to grupa społeczna bez ściśle określonych interesów klasowych, jeszcze chwiejna, nieskonsolidowana ani gospodarczo, ani społecznie. Stronnictwo ludowe ma nadto dosyć pokaźną liczbę zwolenników wśród mieszczaństwa w południowych Niemczech.

Celem pokojowego współzawodnictwa narodów świata należy znów stworzyć takie warunki, by zapewnić narodowi niemieckiemu tak na lądzie, jak i wolnem morzu pełnię jego sił.

Jeden ustęp tej rezolucyi jest niezmiernie charakterystyczny, a mianowicie sprawa wolnego morza. Wiadomem jest, że Anglia, dzięki swym koloniom i największej flocie świata, panuje nad morzami. Odcięła Niemcy — w czasie wojny — zupełnie od morza, pragnąc — jak powiedział Loyd George — głodem zdobyć je, jakby twierdzę. Stąd więc żądanie „wolności morza". Żądanie, pojęte jako „prawo używania" tego morza, jest słusznem. Monopol angielski będzie zawsze — nietylko dla państw centralnych — ogniskiem nieporozumień. Jednak pewne grupy polityczne w Niemczech, nie wyłączając narodowych liberałów, pojmują tę wolność bardzo szeroko. Przytoczymy bardzo charakterystyczne w tej sprawie zdanie hr. Reventlowa, referenta polityki zagranicznej w konserwatywnej „Deutsche Tageszeitung". Powiada on: „Zapytajmy się, co to jest wolność morza? Jest to kwestya siły, jak uczy historya Anglii, a dla nas (Niemców) znaczy: musimy stworzyć takie stosunki, któreby uniemożliwiły kiedykolwiek Anglii zamknięcie morza. Musimy stworzyć w tym celu własnemi siłami „pływające warunki" (okręty — Red.) i polegać na własnej sile". Cel więc zupełnie jasny.

W jednej z ostatnich oficyalnych deklaracyj cesarza Wilhelma II z powodu rocznicy wybuchu wojny powiedzianem jest: „Oczekujemy pokoju, któryby dał nam na przyszłość konieczne wojskowe, polityczne i gospodarcze gwarancye, że pokój ten stworzy warunki nieprzerwanego rozwoju naszych sił twórczych tak w ojczyźnie, jak i na wolnem morzu".

To jest może najjaśniejsza deklaracya. Wszystkie omówione są z pewnością wyrazem opinii niemieckiej w bardzo poważnych sferach.

Przesilenie we Francyi

Telegramy donoszą, że we Francyi wybuchło przesilenie ministeryalne. Ostrze jego zwraca się przeciw ministrowi wojny Millerand'owi, powodem zaś jest złe funkcyonowanie administracyi wojskowej. Służba sanitarna ma być źle zorganizowana, dostawcy wojskowi dostarczają za drogie pieniądze marne towary, obowiązani do służby usuwają się i t. d. Fakty te wskazują, że maszyna administracyjna źle funkcyonuje. We Francyi gabinet parlamentarny odpowiada za te usterki, wobec tego gabinet powinien podać się do dymisyi. W czasach pokojowych rzecz we Francyi aż nazbyt dobrze znana, czasem nawet widziana chętnie, kandydatów do tek z reguły za dużo. Dzisiaj, w czasie wojny, w której rozstrzygają się losy Francyi, jako mocarstwa, problem to nierównie trudniejszy, zwłaszcza, że gabinet Viviani'ego nie jest wyłącznie gabinetem radykalnej większości, lecz gabinetem koalicyjnym wszystkich partyj republikańskich Izby deputowanych.

Z drugiej znów strony powodów przesilenia szukać należy głębiej; przesilenie to nie jest tylko ministeryalnem, zatacza znacznie szersze kręgi, ważą się losy republiki.

Rzeczpospolita francuska powstała po klęskach drugiego cesarstwa w r. 1870/71. Zbankrutował ów szumnie nazwany „demokratyczny cezaryzm", w rzeczywistości panowanie szlachty francuskiej w połączeniu z bogatą burżuazyą przemysłową. Dziedzictwo objęło średnie mieszczaństwo pod wodzą Leona Gambetty. Pokonany napoleonizm, nie wygasły burbonizm nie dają jednak za wygraną, intrygując przeciw republice, wówczas jeszcze słabej i nieskonsolidowanej. Hasło odwetu za klęski, odebranie Alzacyi i Lotaryngii, oto ich hasła polityczne. Drobne rewolty antyrepublikańskie (Boulanger) mimo to nie udają się. Zdetronizowani napoleonidzi i burbończycy starają się mimo wszystko utrzymać swoją dawną pozycyę w państwie, a narzędziem ich władzy — to kościół i armia. Zajmują naczelne stanowiska w armii i w marynarce, w ich rękach cała hierarchia potężnego kościoła katolickiego, oni wreszcie podtrzymują zamierające hasło odwetu.

Nowe pokolenie francuskich władców ma szersze widnokręgi i wzrok ich sięga daleko poza Alzacyę i Lotaryngię. Wzbogacona burżuazya, drobni rentyerzy pragną lokaty swych kapitałów, stąd żądza kolonii, stąd zwrócenie się ku Afryce, do Marokka, Algieru i Tunisu. Algier, najstarsza kolonia francuska, ma być punktem

środkowym nowej Francyi, w starej bowiem ludność się stale zmniejszała, mogło więc zabraknąć rekruta.

Intrygi przeciw republice jednak nie ustawały, ostatnim wielkim ciosem była sprawa Dreyfusa. Rzeczpospolita wyszła z niej — przy pomocy proletaryatu francuskiego — zwycięsko. Francuscy monarchiści ponieśli klęskę, burżuazya francuska umocniła swe panowanie, przeprowadza szereg reform (rozdział kościoła od państwa), oczyszcza armię z fermentów monarchistycznych. Przyrzeczone jednak reformy społeczne i administracyjno-podatkowe odkłada bez terminu — na później.

Idylla radykalno-republikańska trwa lat 15. Jednak od lat pięciu psuje się coś we Francyi. Wzmożone zbrojenia, skierowanie całej ekspanzyi państwa ku koloniom wymagają nowych sojuszników. Proletaryat francuski, który pomagał w umocnieniu rzeczypospolitej, w tej polityce nie chce współdziałać. Starzy wrogowie rzeczypospolitej, głodni i urzędów i dochodów z przedsiębiorstw kolonialnych, gotowi pogodzić się z masońską rzecząpospolitą. Pokazało się, że ona nie tak straszna. Przemalowano więc firmy partyjne na ładniej i współcześniej brzmiące i rozpoczęła się nowa gra. Jej najcharakterystyczniejszym objawem, to czasy gabinetu dzisiejszego prezydenta rzeczypospolitej Poincaré i jego późniejszy wybór na tę godność. Izba miała w ostatnich 15 latach większość republikańską, a rząd opierał się na największych partyach republikańskich — radykałach i t. zw. radykalnych socyalistach. Tymczasem Poincaré zawdzięcza swój wybór przedewszystkiem pomocy partyj klerykalnych i monarchistycznych. W tym kierunku szła wewnętrzna polityka Francyi, jakkolwiek dosyć nieśmiało.

Wojna dała doskonałą sposobność do wyraźnych zmian politycznych. Pod pozorem jedności narodu francuskiego zaczęto robić najrozmaitsze koncesye w duchu klerykalnym i monarchicznym. Spór więc nie toczy się dzisiaj we Francyi o rzeczy bądź co bądź drugorzędne. Nie o to chodzi, czy za wiele świętych obrazków w koszarach, czy za wiele księży na froncie, nie o to wreszcie, czy monarchistyczni generałowie nie dają urlopów na żniwa, to walka o republikę.

Czy republika zdolna wojnę przetrzymać, czy też podminowana przez klęski wojskowe, przez intrygi jej cichych i ukrytych wrogów — runie niezdolna do życia. Zarzuty skierowane są przedewszystkiem przeciw ministrowi wojny Millerand'owi. On bowiem jest doskonałym okazem **przemian francuskiej burżuazyi. Ten mały niegdyś** adwokat, wszedł do Izby jako socyalista, w r. 1900—1902 był ministrem handlu. Jeszcze nie usiadł dobrze na krześle ministeryalnem, a już przyjmował carskie ordery. Wyrzekł się socyalizmu i przeszedł długą drogę przemian, **aż wreszcie dzisiaj podnoszą się przeciw niemu** zarzuty, że — intryguje przeciw republice.

Jest może przykrą rzeczą, że ranni żołnierze francuscy nie mają dostatecznej opieki, że grosze podatkowe giną w kieszeniach dostawców, to są rzeczy mimo wszystko drugorzędne, albowiem ważą się rzeczy znacznie większe — losy republiki francuskiej.

Jak Brześć Litewski stał się twierdzą?

Dzienniki niemieckie przypominają obecnie z „Pamiętnika babki“, wydanego niedawno w Niemczech przez Paulinę Wengeroff, charakterystyczną scenę powstania twierdzy rosyjskiej w Brześciu.

Działo się to pięknego dnia letniego w r. 1831. **Car Mikołaj I w otoczeniu paradnej świty za**trzymał się na t. zw. Górze Tatarskiej pod Brześciem. U boku cara znajdował się następca tronu wówczas 17-letni. Ojciec i syn — ileż niepodobieństwa. Pierwszy blondyn z siwymi oczami — drugi (późniejszy Aleksander II) z kruczymi włosami i czarnymi oczami.

Niebo tworzyło błękitne sklepienie nad zieloną łąk, promienie słoneczne skrzyły się wśród brylantów orderów i złota kołnierzy. W zdumieniu stał dokoła tłum.

Car wskazywał w swój porywczy sposób ręką to tu, to tam. Generałowie i adjutanci galopem sadzili po płaszczyźnie błoń i składali meldunki.

Ludność gubiła się w różnych przypuszczeniach; podniecenie i ciekawość rosły co chwila. Nareszcie stało się wiadomem, że car cały obszar starego miasta Brześcia przeznaczył na twierdzę pierwszej klasy.

Upłynęło niewiele miesięcy i pojawił się ukaz, w myśl którego mają być w starem mieście domy opróżnione i mieszkańcy ich mają się wyprowadzić na terytoryum, odległe o cztery wiorsty.

Każdy z właścicieli miał być sowicie odszkodowany. Mimo to ów nakaz wywołał przerażenie. Zdawali sobie bowiem sprawę dotknięci nim, co ich czeka, wiedzieli, co sądzić o obietnicach rządu.

Utworzono komisyę szacunkową, lecz ta nic nie doprowadziła do końca. Rząd zaś w krótkiej drodze polecił: każdy właściciel domu ma swój dom, w wyznaczonym krótkim terminie sam zburzyć i szukać sobie siedziby gdzieindziej.

Co do swych pretensyj ma się skierować na drogę prawa — rosyjską. Doraźnie nie otrzymał nikt ani kopiejki. Rzeczą już było każdego pomyśleć samemu, jak dalej wybrnąć. Kto mógł zdobyć pieniędzy, postarał się o stworzenie sobie warunków mieszkalnych gdzieindziej. Udało się to jednak bardzo nielicznym; większość pozostała bez dachu. Wielu zeszło na żebraków, wielu podupadło, wielu wywędrowało...

Procesy o odszkodowanie zostały rozstrzygnięte — **po 15 latach.**

Fabryki broni w Rosyi.

Jak wiadomo, rosyjskie fabryki broni nie były w stanie dostarczyć takiej ilości broni i amunicyi aby mogła ona odpowiadać zapotrzebowaniom Rosyi. Ciekawą więc będzie rzeczą zbadać ilość i wielkość tych fabryk. Największą metalurgiczną fabryką w Rosyi są bezprzecznie znane zakłady Putiłowskie w Petersburgu, które zatrudniają w czasach pokojowych około 20.000 robotników. Wyrabiają one oprócz, ciężkich, polowych i górskich dział także od niedawna płyty pancerne. Oprócz Putiłowskiej zajmuje się wyrobem materyału artyleryjskiego także fabryka Obuchowska w Petersburgu. Zatrudnia ona 4500 robotników. W fabryce w Permie i w warsztatach artyleryjskich w Złatouście wyrabia się przeważnie armaty i pociski. Wszystkie te jednak fabryki wykazują wielkie braki i już podczas wojny rosyjsko-japońskiej okazało się, iż nie odpowiadają one oczekiwaniom.

Oprócz tych wielkich fabryk, które wyrabiają materyał artyleryjski jest jeszcze cały szereg mniejszych fabryk w samym obszarze uralskim sześć, które jednak tak samo jak wielkie fabryki z powodu braku opowiednich urządzeń maszynowych i trudności finansowych nie mogą normalnie funkcyonować. Rosya posiada też trzy wielkie fabryki karabinów w Tule, Sestrorecku i Iżewsku. **Największą z nich jest fabryka w Tu**le. Znajduje się ona pod kierownictwem oficerów artyleryi, zatrudnia blisko 9000 robotników i może dziennie dostarczyć 900—1000 karabinów. Fabryka w Iżewsku, zatrudniająca 5000 robotników, jest jedyną fabryką w Rosyi wyrabiającą trzy rodzaje karabinów, karabiny kozackie, dragońskie oraz zwykłe dla piechoty. Dostarcza ona dziennie 600—1000 karabinów. Mniejszą od obu poprzednich jest fabryka w Sestrorecku. Ma ona 1000 do 1200 robotników i wyrabia rocznie 30.000 karabinów.

Jak wykazują cyfry powyższe, ilość broni i amunicyi dostarczanej przez fabryki rosyjskie jest wobec konieczności uzbrojenia milionowych mas znikomo małą.

Z Zakopanego.

Zjazd gości. — Kurs naukowy N. K. N. — Stosunki w Zakopanem. — Dzieci Legionistów. — W górach. — Przewodnicy i Pogotowie. — Na węgierskiej ziemi.

Zakopane, dnia 19 sierpnia.

W Zakopanem obecnie rojno. Jeszcze przed paru **tygodniami zjazd był niezbyt wielki. Obecnie je**dnak korzystając z ostatnich tygodni wakacyjnych, napłynęła znaczna liczba gości. W niejednym pensyonacie przepełnienie. Wprawdzie płynie z Zakopanego obecnie także powrotna fala gości — z wschodniej Galicyi — wracających w strony rodzinne. Jednakowoż znaczny przypływ gości nowych nie tylko zapełnia powstałe luki, lecz także pozostawia jeszcze znaczną nadwyżkę.

Naturalnie, niema obecnie tego rozbawionego, powiedziałbym bezmyślnego nastroju, co za dawnych lat. Różne organizacye narodowe rozwijają żywą działalność. Dużą — poprostu niespodziewaną wziętością — cieszy się kurs wykładowy w „Sokole“, urządzony przez N. K. N i organizowany przez dra Biegeleisena. Na wykłady i konwersatorya chodzi około 150 osób. Rozpoczynają się obecnie budzące znaczne zaciekawienie wykłady prof. Kutrzeby i Romera. L. Kulczycki zakończył swój cykl pt. „Wojna jako zjawisko społeczne“. Równocześnie z kursem N. K. N. odbywa się inny kurs, również społeczno-ekonomiczny, ale noszący bardziej praktyczno-gospodarski charakter (chów bydła itp.); z pośród prelegentów tego drugiego kursu wybitniejszem jest nazwisko prof. Bujaka.

Sporo uwagi poświęcają dzielniejsze żywioły Zakopanego dzieciom legionistów. Dwie kolonie dzieci legionistów znajdują się na Łukaszówkach i przy Marszałkowskiej. Główną organizatorką jest p. M. Paszkowska. W obszernym budynku przy ul. Marszałkowskiej mieszkają pod ścisłym nadzorem 3 wychowawczyń dzieci starsze. Karność, czystość, hygiena nie pozostawiają nic do życzenia. Oczywiście zorganizowaną jest systematyczna nauka; starsi chłopcy należą do organizacyi skautowej. Wychowawczynie dużo energii i serca oddają swym pupilom, i mogą poszczycić się znakomitymi rezultatami. Mniej pomyślnie jest rozwiązaną kwestya materyalna... i ludzie dobrej woli, grupujący się dokoła Ogniska dzieci legionistów, mają wciąż niemałe troski z tą zawiłą stroną kwestyi. Ostatnio dla starszych dzieci zorganizowano 3 wycieczki — na Sarnią Skałę, na Łysanki i na przełęcz Kondracką.

Dużo przyczyniło się do rozwoju ruchu przyjezdnych w dniach ostatnich wprowadzenia przyspieszonych pociągów (6 godzin zamiast 13). Oczywiście wszystkie wyjątkowe zarządzenia w Zakopanem (zakaz wychodzenia na ulicę po określonej godzinie itd.) dawno zniesiono; napsuły one sporo krwi Zakopianom, gdyż nie miały oczywiście najmniejszej podstawy.

Drożyzny szczególnej w Zakopanem niema. Mieszkania, zwłaszcza góralskie, są niedrogie. Produktów poddostatkiem. Turyści skarżą się tylko na drożyznę w schronisku przy Morskiem Oku, gdzie zaprowadzono bardzo słone ceny. W ostatnich czasach po sklepach zaczęło tu i owdzie brakować masła. Jagód zato wszelakich i grzybów moc.

Teatr zakopiański i kino funkcyonują normalnie. Nie braknie także odczytów (ostatnio ogłoszono odczyty Kasprowicza o Prometeizmie), popisów skautowych, festynów dobroczynnych itd.

Teraz przejdziemy do ruchu turystycznego. Bynajmniej nie jest bardzo mały, lecz przeważnie ogranicza się do mniejszych tur (Świnica, Gewont, Czarny Staw itd.), gdyż braknie licznych zazwyczaj rzesz taterniczych. Na Węgry chodzi nie wielu, a to przeważnie z powodu pogłosek o rzekomych trudnościach legitymacyjnych. Na razie jednak nic nie słychać o jakichkolwiek nieporozumieniach na tem tle. Schroniska węgierskie pootwierane i pewien ruch turystyczny jest także na tamtej stronie. Przy Szczyrbskiem jeziorze gości w głównym hotelu niemało.

Przewodnicy zakopiańscy — ci najlepsi — przeważnie w wojsku. Jędrzej Marusarz przy pionierach, Tycka stale obecnie do wojska, Staszek Byrcyn w niewoli itd. Sporo za to chodzi z gośćmi stary Daniel. Szereg wycieczek urządziło Tow. Tatrzańskie: na Gewont, Swinicę, Kozi Wierch, Orlą Perć, wreszcie 4-dniową przez Furkot do Szczyrby; ostatnio ogłoszono wycieczkę na Czerwone Wierchy. Chodzą przeważnie panie, zielona młodzież i starsi goście, bawiący na urlopie. Wycieczki te o tyle odgrywają pożądaną rolę, że uprzedzają ewentualne wypadki nieszczęśliwe, które mogłyby mieć miejsce w razie nieostrożnego wycieczkowania bez odpowiedzialnego kierownictwa. Tem bardziej, że Pogotowie ratunkowe jest ogromnie osłabione (członkowie przeważnie w Legionach); obecnie kierownikiem pogotowia jest p. J. Oppenheim.

Z polskich schronisk naturalnie funkcyonuje najżywiej schronisko na Hali Gąsienicowej, gdzie w ładną pogodę skupia się sporo gości. Przy Czarnym Stawie (prywatne) schronisko nie funkcyonuje w tym roku. Przy Pięciu Stawach natomiast jest otwarte.

Śniegu w górach bardzo mało. Płaty leżą jeszcze w niektórych tradycyjnych miejscach — pod Zawratem, Kozią Przełęczą, Przełęczą Granacką, Świnicą itd. Lawiny poczyniły w roku bieżącym pewne spustoszenia, zasypując np. głazami nową ścieżkę do Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem i psując poręcze. Obecnie uskutecznia się naprawę zniszczonych urządzeń.

Pogoda w ostatnich tygodniach była bardzo zmienna i niezbyt dopisywała.

Z poezyj J. Żuławskiego.

Jak wiadomo, śp. Jerzy Żuławski brał po wybuchu wojny żywy udział w pracy Legionów, do których się zapisał. Do tego okresu należy następujący wiersz do synów:

Synkowie moi, poszedłem w bój,
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzył świat,
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej Ojczyzny.

Synkowie moi, da nam to Bóg,
że spadną wreszcie kajdany z nóg
i nim wy męskich dojdziecie sił,
jawą się stanie, co dziadek śnił:
szczęściem zakwitnie krwią wieków żyzny
łan naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, lecz gdyby Pan
nie dał wzejść zorzy z krwi naszych ran,
to jeszcze w waszej piersi jest krew
na nowy świętej wolności siew:
i wy pójdziecie, pomni puścizny
na bój dla naszej Ojczyzny!

Głosy prasy o mowie kanclerza.

Kanclerz niemiecki, Bethmann-Hollweg, poruszając w swem przemówieniu w parlamencie niemieckim i sprawę polską, nie wyszedł, wprawdzie, poza pewne dość ogólnikowe twierdzenia; mimo to dotychczas znane nam głosy prasy wiedeńskiej i berlińskiej (z wyjątkiem „Vorwärtsu“, który właśnie podkreśla zbytnią mglistość, mogącą być rozmaicie komentowaną) widzą w tem przemówieniu zapowiedź dla narodu polskiego pomyślną.

„Neue Freie Presse“ w porannym numerze piątkowym pisze: W ustępach, odnoszących się do Polski, usuniętą została jednym gestem ręki w czasy minione polityka tradycyonalna Prus od czasu rozbioru polskiego państwa, rozdartego wewnętrznem wrzeniem i naciskiem zewnętrznym.

Naród niemiecki w łączności i porozumieniu z monarchią naszą podaje Polakom rękę w chwili, gdy wolni się stają od rosyjskiej chytrości i okrucieństwa.

Słowa p. Bethmanna-Hollwega o Polsce długo będą dźwięczeć jeszcze echem i daleko unosić się w świat. Wprowadzają one nowy rozdział do polityki europejskiej, której także stanie do usług zdrowe i trzeźwe ujęcie narodowej polityki polskiej i do czego kierownicy narodu z wyższem poczuciem swoich obowiązków się zastosują.

Rosya przez szaleńczą niedorzeczność swojej panslawistycznej akcyi gwałtów przeciwstawiła się wrogo pozostałym mocarstwom rozbiorowym.

Chciała Galicyę i kresowe prowincye Prus zagarnąć i pokutuje za swoją zdradę, ileże w Berlinie z krzesła kanclerskiego sprawa polska zostaje podniesioną i car cięższej jeszcze dotknięty, niżli wojennym upadkiem na polach bitew.

Rosya winna wiedzieć, że nie wolno jej bezkarnie uciskać spokojnych, pracowitych ludów, nie wolno bezkarnie być plagą ludzkości i szerzyć w Europie cierpienia niewypowiedzialne.

Wojna pomiędzy państwami podziałowemi — konkluduje „Neue Fr. Presse“ — wyniosła los Polski na plan naczelny.

Powtórnie jeszcze zajmuje się „N. Fr. Presse“ sprawą polską w związku z mową kanclerza niemieckiego — w wieczornym numerze piątkowym, tym razem na tle stosunków prusko-rosyjskich.

„Wczorajsza mowa kanclerza — pisze — ma znaczenie, które przekracza dobę obecną i będzie decydującem dla przyszłości. Dopiero po tej mowie przekona się car, że między nim a obu cesarstwami istotnie mosty spalone (das Tischtuch zerschnitten) i rozdział stał się zasadniczym. Nic nie może być dla Rosyi bardziej dojmującem i nic bardziej obnażyć ran na jej ciele, niż słowa p. Bethmanna-Hollwega o Polsce.

Jest to zupełny przewrót w poglądach, które Prusy posiadały od Fryderyka Wielkiego i które utrzymywały się przez cały wiek XIX.

Gdy car nakazał, ażeby Petersburg zwał się Piotrogradem chciał tem obwieścić, że nawet wspomnienia o dawniejszych stosunkach pomiędzy cesarstwami muszą być wymazane.

Odpowiedzią na to jest ustęp mowy kanclerskiej, który głosi: *(Tu „N. Fr. Presse“ przytacza oświadczenie kanclerskie w sprawie polskiej).*

„Berliner Tageblatt“ z 20 b. m. w tej samej kwestyi pisze:

W sprawie polskiej powiedział kanclerz to, co sumienny mąż stanu zgodnie z położeniem rzeczy powiedzieć mógł, ale w najważniejszym punkcie, będącym zarazem założeniem dla wszystkiego, co nastąpi, nie brakło mu jasności.

Rosyjskie obietnice, które dawane były w chwili, gdy wojska niemieckie moskiewskich tyranów wypierały z kraju, były arcytanie i stały w rażącem przeciwieństwie do ostatnich czynów Rosyan w Polsce.

Rosyjscy władcy nie będą mieli już nadal okazyi zajmowania się sprawami polskiemi inaczej, niż z oddali. *(Tu powołuje się „Berliner Tageblatt“ na przytaczane przezeń słowa kanclerza, dotyczące Polski).*

Na zakończenie zaś dodaje:

„Tymczasem każde nasze zwycięstwo nad Rosyanami przybliża nas i w sprawie polskiej do dnia, kiedy podstawy naszych zwycięstw zezwolą na ostateczne rozwiązanie.

Po zdobyciu Modlina.

„Lokalanzeiger“ donosi: 18 sierpnia padły zewnętrzne forty Nr 15 i 15a, a 19 sierpnia forty Nr 16 i 16a. Ciężka artylerya ostrzeliwała gwałtownie rosyjskie forty i przednie stanowiska. Główny atak na Modlin rozpoczął się z północnego wschodu. Po dwugodzinnem przeszło ostrzeliwaniu fort Nr 3 wywiesił białą chorągiew. O godz. 3 po południu saska obrona krajowa rozpoczęła atak. Rosyanie poddali się natychmiast nadciągającym wojskom saskim. Równocześnie od strony północnej Niemcy zdobyli fort Nr 2. We wszystkich fortach zdobyto wiele armat. Na cmentarzu aleksandryjskim stało wiele opuszczonych bateryj. Znaleziono też w fortach ogromne zapasy amunicyi.

O godz. 4 zdobyto forty południowo-wschodnie, a o godz. 5 północno-zachodnie. Równocześnie powstały wielkie pożary; magazyny, składy siana, mieszkania oficerskie stanęły w płomieniach. Nastąpiły też straszliwe eksplozye wybuchających zapasów amunicyi. Żołnierze donieśli, iż komendant twierdzy generał Bobr zdołał umknąć. Inni zaś utrzymują, iż jest ranny.

Twierdza Modlin tworzyła razem z Warszawą, Dęblinem i Brześciem Litewskim rosyjski czworobok twierdz. Założona jeszcze przez Karola szwedzkiego, odgrywała ona ważną rolę podczas powstania w r. 1831. Obecny zdobywca Modlina generał Beseler (urodzony w r. 1850), brat pruskiego ministra sprawiedliwości, jest tym samym wodzem niemieckim, który 9 października z. r. zdobył po 10 dniowem oblężeniu Antwerpię.

Sprawozdawca wojskowy „B. Z. am Mittag“ major Schreibershofen pisze: Znaczenie upadku Modlina polega nietylko na tem, iż wzięto ogromny materyał wojenny i dziesiątki tysięcy jeńców i że armia oblegająca jest obecnie wolną i może być użytą na innem miejscu. Oprócz tych korzyści jest jeszcze i ta, iż połączenia, które zamykała twierdza, są obecnie wolne i mogą być zużytkowane, co dla armii niemieckiej ma ogromne znaczenie. Do połączeń tych należą w pierwszym rzędzie linie kolejowe Gdańsk — Działdowo — Mława — Warszawa — Dęblin i dalej specyalna kolej połączeniowa z Warszawą. Także bieg Wisły jest obecnie w całej swej rozciągłości dostępny dla dowozu.

Ogromne też jest moralne i polityczne znaczenie upadku Modlina. Ze zdobyciem bowiem Modlina padła ostatnia ostoja rosyjskiej potęgi w Królestwie Polskiem.

Z Rumunii.

Wydalanie żydów z rumuńskich miejscowości pogranicznych.

Dzienniki budapeszteńskie donoszą z Bukaresztu: Władze lokalne miejscowości, położonych nad granicą wschodnio-węgierską, otrzymały od rządu tajny rozkaz, na mocy którego żydom nie wolno mieszkać w wymienionych obszarach granicznych. W ostatnim czasie wydalono żydów z całego szeregu miejscowości. W wielu wypadkach żydzi otrzymali rozkaz, aby w przeciągu kilku godzin, zostawiwszy swe całe mienie, opuścili swe siedziby.

Z miejscowości Marmornica wypędzili żydów żandarmi. Wydalono też naturalizowanych żydów i weteranów wojny o niepodległość. Ponieważ między wydalonymi panuje wielka nędza, więc rozpoczęto akcyę ratunkową. Rząd rumuński podobno dlatego tak postępuje z żydami, ponieważ okazywali oni przyjazne uczucia dla Austryi.

Nadzwyczajna rada gabinetowa w Rumunii.

„Hamburger Fremdenblatt“ donosi z Bukaresztu, iż odbyła się tam 17 sierpnia nadzwyczajna rada gabinetowa, w której wzięli udział król, wszyscy ministrowie, przywódcy partyi i wiele wybitnych osobistości.

Wojna z Rosyą.

Sytuacya na wschodzie.

Już niedługo okaże się, czy Rosyanie zdołają utrzymać się na linii Niemna, na którą musieli cofnąć się po upadku Kowna, aby nie narażać na niebezpieczeństwo swego odcinka frontu na południe od Brześcia Litewskiego. Wskutek tego odwrotu ostatni akt walki o Brześć Litewski już się rozpoczął. Wojska niemieckie zbliżają się do dwóch twierdz nadniemeńskich Olity i Grodna. Pod Brześciem Litewskim po przerwaniu komunikacyi na północ od twierdzy stawiają Rosyanie zacięty opór armii sprzymierzonych.

Odcięcie Białegostoku i Ossowca od linii kolejowych.

Sprawozdawca wojenny „B. Tageblatt“ pisze: Wojska księcia Leopolda bawarskiego dotarły już na północ od Bielska do linii kolejowej Brześć Litewski—Białystok. Wskutek tego ważny punkt węzłowy kolei żelaznych Białystok i na północ od niego położona twierdza nadbobrzańska Ossowiec zostały odcięte od południowych linii kolejowych.

Nadzieje w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Francuscy sprawozdawcy wojskowi piszą, iż w. ks. Mikołaj Mikołajewicz będzie się starał za wszelką cenę utrzymać linię Grodno—Wiłkomierz.

Przed pochodem na Petersburg.

W Petersburgu panuje ogromna obawa przed pochodem Niemców na stolicę państwa. Dzienniki piszą, iż pochód ten rozpocznie się wprost na linii Wilno—Petersburg. Niemcy wskutek znacznego skrócenia frontu mają obecnie wiele wolnych wojsk, które mogą być do nowej ofenzywy użyte.

Gubernator Kowna.

Gubernatorem niemieckim Kowna został mianowany dotychczasowy gubernator Poznania generał Koch.

Rosyanie mobilizują Łotyszów przeciwko Niemcom.

Jak donoszą z Petersburga, łotewscy członkowie Dumy otrzymali od rządu pozwolenie na tworzenie milicyi, złożonej z Łotyszów, któraby walczyła przeciwko Niemcom. Posłowie ci wystosowali w tej sprawie odezwę do ludności łotewskiej.

Z miasta i z kraju.

Opieka nad legionistami. Od wczoraj zaczęło urzędować w sali „Sokoła“ biuro delegacyi komitetu opieki nad legionistami (N. K. O.). Kierownictwo biura objął sekretarz komitetu radca Kubalski. W biurze tem przyjmuje się datki w pieniądzach oraz odzież i żywność dla legionistów.

Wyjazd do Warszawy. Członkowie komitetu ratunkowego dla Królestwa książę Andrzej Lubomirski i prezydent miasta dr Leo wyjechali wczoraj rano do Warszawy.

Galicyjski wojenny zakład kredytowy, który przeniósł swoją siedzibę z Wiednia do Krakowa, prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu: Instytucya ta doznaje znacznego rozszerzenia swego zakresu działania. W szczególności uzyskuje zakład prawo udzielania kredytów także właścicielom realności czysto mieszkalnych (czynszowych) na ich odbudowę, dalej stowarzyszeniom udziałowym, mającym na celu wyrób artykułów do odbudowy potrzebnych, wreszcie spółkom na zysk nieobliczonym, a założonym dla ułatwienia nabycia materyałów budowlanych, artykułów rolniczych i spożywczych. Zakładowi wolno będzie udzielać pożyczek na odbudowę do $^3/_4$ wartości ziemi, a $^2/_3$ wartości realności miejskich.

Zakład kredytowy wojenny przystępuje w najbliższej przyszłości do założenia razem z Krajem, z niektórymi bankami krajowymi i z już istniejącemi organizacyami handlowemi nieobliczonej na zysk centrali zakupu materyałów (budowlanych, artykułów rolniczych i środków spożywczych, zaś dla ułatwienia kontaktu z interesantami urządza objazdy powiatów, celem przyjmowania żądań kredytowych, oraz udzielania i zbierania informacyi na miejscu. Pierwsze takie komisyjne urzędowanie dyrekcyi zakładu odbyło się dnia 21 b. m. w Brzesku w gmachu starostwa.

Ze Lwowa. Dnia 17 b. m. odbyła się we Lwowie druga konferencya dyrektorów i dyrektorek szkół miejskich w sprawie uruchomienia szkół po wakacyach. Po wyczerpującej dyskusyi konferencya uznała, iż prawie trzy czwarte szkół miejskich będą mogły rozpocząć prawidłową naukę szkolną we własnych budynkach szkolnych już 1 września.

Aprowizacya miasta znacznie się w ostatnim czasie poprawiła. I tak w tych dniach ma nadejść z Wiednia 50 cetnarów masła.

Na posiedzeniu „Komitetu Tadeusza Rutowskiego“, które odbyło się pod przewodnictwem rektora Twardowskiego uchwalono nazwać ulicę Teatralną ulicą Tadeusza Rutowskiego.

NADESŁANE.

„Tow. Kredytowe Robotnicze“ w Nowym Sączu
stowarzyszenie zarejestr. z ogr. por.

zwołuje na dzień 8 września 1915 o godzinie 2, w razie braku kompletu o godzinie 3 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Zygmuntowskiej w Nowym Sączu

III. Zwyczajne
Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1914.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1914.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
5. Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru, przedstawionego przez Radę Nadzorczą (§ 16).
7. Wybór Komisyi rewizyjnej.
8. Rozdział zysków.
9. Wnioski i interpelacye.

Nowy Sącz, w sierpniu 1915.

Za Radę Nadzorczą:
Jan Kutta. *Starzewski Józef.*

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dietlowska 5 (Telefon 13.